

FGZOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK“

Nr 2 (782)

16 stycznia 1986 r.

Cena 5 zł

II kadencja Samorządu rozpocznie się pod koniec stycznia

Wybory do Samorządu Załogi to ważny etap w rozwijaniu samorządności.

Kampania wyborcza rozpoczęła się na początku grudnia ubiegłego roku w działach i wydziałach przedsiębiorstwa od wytypowania i ogłoszenia kandydatów do komisji wyborczych. Spośród 48 kandydatów zgłoszonych do komisji wyborczej przedsiębiorstwa wybrano 16 osobową komisję i jej prezydium w składzie: Ob. Zygryd Juszczynski Dział OKS przewodniczący.

Ob. Andrzej Mazurek TKM — z-ca przewodniczącego.

Ob. Janina Karoń — TMT — sekret. Ustalono kalendarz wyborczy Komisja Wyborcza dokonała podziału przedsiębiorstwa na 42 okręgi wyborcze łącząc mniejsze działy i wydziały pokrewne zawodowo lub terytorialnie położone blisko siebie. Według zasady proporcjonalności do liczby pracowników w danych okręgach Komisja

Wyborcza Przedsiębiorstwa przystąpiła poszczególnym okręgom miejsca mandatowe do wyboru członków Zebrania Delegatów i członków Rady Pracowniczej.

W poszczególnych okręgach zgłoszenie kandydatów do organów Samorządu Załogi rozpoczęło się w grudniu ub. r. zakończono w styczniu br.

Ogłoszenie list kandydatów w poszczególnych okręgach nastąpiło 10 stycznia br. Głosowanie i wybory spośród zgłoszonych kandydatów w Przedsiębiorstwie odbędą się 21 stycznia br.

W pierwszej połowie lutego br. zostaną ogłoszone składy osobowe nowych organów Samorządu Załogi, wręczone mandaty członkom. Przystąpią do funkcji dotychczasowe organy i rozpoczną działalność nowo wybrane: Zebranie Delegatów Przedsiębiorstwa i Rada Pracownicza Przedsiębiorstwa.

bw

PROBLEMÓW NIEMAŁO!

W pierwszych dniach stycznia br. odwiedziłem narzędziowców z W-060. Przeprowadzka tego wydziału do nowej hali rozpoczęła się jak pamiętamy 8 lipca ub. roku i trwała niespełna trzy tygodnie. Była to trudna operacja, zakończona jednakże pomyślnie. Nie uszkodzono żadnej maszyny, obyło się bez wypadków.

Opowiedzieli o niej i o jeszcze innych najżywniejszych sprawach załogi członkowie kolektywny wydziałowej — FRANCISZEK KISZCZAK, JERZY WIŚNIEWSKI, WŁADYSŁAW CIOZDA i inż. ANDRZEJ NASALSKI.

FRANCISZEK KISZCZAK — zastępca kierownika wydziału: Do dziś mam jeszcze przed oczami gorące, lipcowe dni. Przeprowadzka do nowej hali spędzała sen z powiek. Mieliśmy na nią 2 tygodnie. Jedno z pierwszych gniazd rozpoczęło pracę w nowej hali już po trzech dniach. Po tygodniu kręciło się już sporo maszyn. Nie znaczy to, że wszystko szło jak z płatka. Sporo trudności mieliśmy z transportem, a zwłaszcza z brakiem ciągników, nie mniej z uruchomieniem wiertarki

cyjnej za 1985 wykonaliśmy w 100%. Inż. ANDRZEJ NASALSKI — (kierownik wydziału): Zadanie tym większe, gdyż realizacją zadań produkcyjnych w roku ubiegłym obunaruowały nie tylko przeprowadzka ale również takie tematy jak: W-3, przekładnia, tłumik, a nade wszystko zabezpieczenie ciągłej produkcji dla innych wydziałów. Nie muszę chyba dodawać, że wydział nasz ponosił główny ciężar za terminowe uruchamianie oprzyrządowania w przedsiębiorstwie, a zwłaszcza do tzw.

Ostry start W-060!

współrzędnej i wytaczarki. Kłopoty miał z kilkoma rozebranymi obrabarkami dział głównego mechanika. Te i jeszcze inne trudności pokonywaaliśmy stopniowo konsekwentnie i z dużym uporem. Przenosiliśmy do nowej hali żyła nade wszystko załoga. Zdecydowana jej większość pracowała ze zdwojoną energią, pełnym zrozumieniem i pośpiechem. Rezultaty dziś znane dobrze wszystkim. Spokojna, rytmiczna praca w nowym miejscu i znacznie lepszych warunkach. Zyskałszy na powierzchni, mamy dobre warunki sanitarno-higieniczne, duże szatnie, świetlicę.

WŁADYSŁAW CIOZDA — kierownik zmianowy: Ze spraw, które zostały do załatwienia na dziś pozostał jeszcze remont frezarki bramowej „Poreba”. W nowy rok załoga wydziału weszła ostro! Zadania produk-

cyjnych uruchomieni związanych ze sprzedażą śmigłowców. Dziś każdy z naszych pracowników zdaje sobie w pełni sprawę, że po to by nie odpaść z konkurencji, liczy się szybko i dobrze praca.

JERZY WIŚNIEWSKI — z-ca kierownika wydziału: Mówiąc dziś o zespołowych sukcesach załogi, nie zapominamy o naszych bólach. Jedną z nich jest odpyły dobrych fachowców do innych zakładów. W roku ubiegłym odeszło z wydziału 8 dobrych pracowników. Rok ubiegły był szczęśliwy dla nas pod względem adaptacji młodych. Przyjęliśmy 22 absolwentów z których adoptowało się w wydziale aż 15 młodych chłopców. To sukces! Kilku z nich np. Dariusz Górski, Mariusz Mróz — to już dziś dobrzy tokarze.

(Dokończenie na str. 2)

Personalia

Otrzymali nominacje:

inż. ZYGMUNT ODZIOBA — szef wydziału konstrukcji śmigłowców prototypowych (OKS) — od 1.01.1986

ADOLF BONDOS — z-ca głównego księgowego — od 1.01.1986

inż. JÓZEF GĘBAL — szef produkcji — od 6.01.1986

inż. MARIAN WESOŁOWSKI — kierownik ośrodka rehabilitacji zawodowej (BOR) — od 7.01.1986

NARADA I SEKRETARZY POP I OPO

Start do kampanii

We wtorek (7 bm.) odbyła się z udziałem sekretarza KW do spraw ekonomicznych Witolda Przybylskiego oraz kierownika rejonowego ośrodka pracy partyjnej Czesława Gumy, narada i sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych naszego miasta. Obrady poświęcone były zadaniom wynikającym z uchwały KC PZPR podjętej na XXIII Plenum, a określającej termin zwołania w trzeciej dekadzie czerwca br. X Zjazdu partii.

Omówiono problematykę wynikającą z potrzeby przygotowania oraz przeprowadzenia w okresie od lutego do maja br. zebrań i konferencji przedjazdowych.

Wiele uwagi poświęcono potrzebom powszechnej i wzmożonej aktywności członków partii w okresie przedjazdowym, dążeniu do umocnienia wewnętrznej konsolidacji partyjnych szeregów, zacie-

śnieniu więzi podstawowych ogniw partii ze środowiskiem, aktywizacji organizacji społeczno-politycznych na rzecz ich udziału w przedjazdowej debacie.

Podkreślono konieczność wywołania inicjatyw, które poprzez troskę o sprawy produkcji, oszczędności, jakości pracy a także rozwiązywanie problemów dnia co-

dziennego pozwolą na pogłębianie autorytetu partii.

Zebrań mieli również okazję zapoznać się z aktualnym stanem prac nad nowelizowaną ustawą o pasywności społecznej. Temat ten omówili wiceprokurator wojewódzki Barbara Bardecka i dyrektor Wydziału Zatrudnienia Urzędu Wojewódzkiego Henryk Pac.

Pod koniec bieżącego miesiąca odbędzie się pierwsze w tym roku posiedzenie plenarne Komitetu Miejskiego PZPR w Świdniku. Jego tematem będą zadania członków partii w kampanii zjazdowej.

(ie)

Z prac Komisji Zdrowia i Spraw Socjalnych MRN

W INTERESIE NAS WSZYSTKICH

„Sprawy działalności służby zdrowia na terenie miasta Świdnika oraz kierunki zmierzające do poprawy jej pracy w leczeniu chorych — zawsze budzą wśród mieszkańców wielkie zainteresowanie, wiele komentarzy i emocji. (...)

Komisja Zdrowia i Spraw Socjalnych MRN w okresie swej działalności starała się zapoznać z tymi problemami, zarówno od strony społeczeństwa naszego miasta jak i od strony służby zdrowia.

Poprzez kontrole i wywiady lustrowaliśmy placówki służby zdrowia w mieście i w WSK, rozmawialiśmy z personelem tych placówek a także mieszkańcami miasta na spotkaniach w Komitetach Osiedlowych. Komisja ma szereg zastrzeżeń do realizacji uchwały Nr 16/33/80 MRN w Świdniku, podjętej na ostatniej sesji poświęconej sprawom służby zdrowia. A są to:

♦ w uchwale był postulat utworzenia międzyzakładowej przychodni lub poradni higieny pracy. Komisja nie zna powodów, dlaczego postulat ten nie został zrealizowany.

♦ nie zaznaczyła się odczuwalna poprawa we współpracy ZOZ a SP ZOZ. Komisji nie przedstawiono żadnych materiałów o jakichkolwiek decyzjach, zobowiązujących do bieżącej współpracy i pomocy w zakresie polepszenia opieki zdrowotnej nad mieszkańcami naszego miasta.

(...) Zdaniem Komisji można i w Świdniku zrobić wiele, pod warunkiem rzetelnego podejścia i zaangażowania. Na pewno dążyć spodziewane efekty zadziałanie w kierunku podniesienia kultury obsługi pacjentów. Mamy tu na myśli przede wszystkim podniesienie poziomu służby zdrowia, poprawę dyscypliny pracy i większą obowiązkowość. Są to kierunki nie wyma-

Socjalnych na VII Sesji MRN w dniu 9 lipca 1985 roku.

(...) W zakresie spraw kadrowych zobowiązuje się dyrekcję ZOZ w porozumieniu z Wydziałem Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego do zabezpieczenia niezbędnych specjalistów oraz stworzenia warunków młodym absolwentom do specjalizowania się w deficytowych specjalnościach. (...)

(...) W zakresie organizacyjno-funkcjonalnym placówek służby (Dokończenie na str. 4)

Już za miesiąc...



... XIX Lubelsko-Podlaskie Zimowe Zawody Samolotowe. Tym razem gospodarzem imprezy będzie Aeroklub Robotniczy WSK.

... fot. archiwum

różnego rodzaju przeglądach, kontrolach, rekontrolach — czy jak to kto nazwie — dotyczących utrzymania porządku, gospodarności i zawsze nasuwa mi się ten sam wniosek. Złe organizacja pracy, brak dobrego przykładu, marnotrawstwo, bałagan, a często i wandalizm. Na pytanie czy celowo jest karanie winnych, gdy zjawisko jest aż tak powszechne,

Nie marnować!

muszę odpowiedzieć twierdząco.

Ileż to razy odebrałem w redakcyjnym pokoju telefon od rytmiczników, którzy interweniowali za naszym pośrednictwem w sprawie palących się dzień i noc światła ulicznych. Ileż to razy „błądziłem” po zakładzie, by zobaczyć naocznie świeżo malowane ściany i dziwny dach; powybijane w oknach szyby w budynku, z którego „wyszeli” komunikat w sprawie przestrzegania zasad związanych z oszczędnością ciepła w pomieszczeniach zakładu; byłam świadkiem pootwieranych szatni na wy-

działach i uczestniczyłam w rozprawie sądowej na której zasądzono na 2 lata pozbawienia wolności pracownika naszej Wytwórni za kradzież rzeczy osobistych.

Pora wrócić na ziemię. Jeśli mamy sprostać trudnościom musimy spojrzeć na siebie i obok. Oszczędność staje się nakazem społecznym. A „państwowym” należy gospodarować jak swoim.

O marnotrawstwie i bałaganie nie może być mowy. W WSK wydano w sprawie działań zmierzających do poprawy stanu sanitarno-porządkowego przedsiębiorstwa ponad 50 załączników pokontrolnych. Nie wszyscy kierownicy wydziałów wywiązują się należycie z nałożonych na nich obowiązków służbowych czego przykładem są wyniki prowadzonej rekontroli wydanych załączników oraz rozliczenia realizacji harmonogramu i zarządzania Dyrektora Naczelnego w sprawie utrzymania porządku w przedsiębiorstwie.

„Posypały” się wnioski służbowe, obniżono premie tym, którzy niszczyli, dewastowali i nie dbali o porządek. Nagrody zaś otrzymali ci, którzy o swoje miejsce pracy dbali jak o swój własny dom. Być może ciekawszy temat byłby o Nich...

B. WRÓBEL

PROBLEMÓW NIEMAŁO!

Ostry start W-060!

(Dokończenie ze str. 1) Inż. ANDRZEJ NASALSKI — kierownik wydziału: Cieszy również fakt powrotu do pracy w wydziale pracowniczym, którzy zakończyli służbę wojskową. Są jednak i problemy. Skoro już o minusach mowa, najważniejszy dla nas to brak lakieru. Pion inwestycyjny obiecuje ją dopiero w czerwcu br. Termin ten jest nie do przyjęcia. Kolejna sprawa to transport wydziałowy. Dysponujemy jedynie trzema wózkami platformowymi, trzema widakami i jednym podnośnikiem spalinowym. Wszystkie te jednostki pokonują codziennie dość odległość. Ładowni baterii i akumulatorów nie ma w pobliżu. Utrzymywanie stałej łączności z innymi wydziałami jest dla nas ciągłym utrapieniem.

WŁADYSŁAW CIOZDA — kier. zmianowy: Skoro o mankamentach mowa, powiem o jeszcze jednym. Czas najwyższy uregulować zegar kontrolny w wydziale. Chodzi jak chce, często się psuje. Tego rodzaju zjawisko nie pozostaje bez wpływu na dyscyplinę pracy.

Minął stary rok. U narzędziowców z W-060 zaznaczył się on również wieloma zmianami i wydarzeniami, które nie pozostały bez wpływu na życie załogi. W nowy rok weszli oni mocno podbudowani, z nadzieją na poprawę jakości i wyższej efektywności w pracy, a nade wszystko z zamiarem zrealizowania w terminie nowych zadań produkcyjnych.

kk

JANUSZ WRONA z działu głównego mechanika ma za sobą 23 lata pracy w WSK. Nie jest to żaden jubileusz ani szczególna okazja do świętowania tej rocznicy, a jednak wiele przemawiało za tym, aby człowiekowi temu poświęcić trochę uwagi na łamach gazety. Główne powody to szacunek i uznanie jakiegoś dorobku u kolegów i przełożonych w czasie tych dwudziestu paru lat. Jest on jednym z najlepszych mechaników w TM. Jak mówią jego przełożeni, nie ma dla niego w zakładzie maszyny, której by nie wyremontował. Janusz Wrona nie należy do tych ludzi, którzy chętnie rozmawiają o swojej pracy. Dlatego m. in. długo trwało namawianie go do tej rozmowy. Kiedy jednak przełamane zostały wszystkie opory, zdecydował się powiedzieć parę słów o sobie. „Do podjęcia pracy w WSK — mówi — zmobilizowała mnie kuzynka, która pracowała tutaj już prze-

chrabiać itd. Gdyby technologia została niewłaściwie opracowana — mogłoby dojść do zmarnowania materiału, ludzkiej pracy, a w konsekwencji maszyna nie wróciłaby na czas do produkcji.

Oprócz remontów kapitalnych, którymi zajmuję się na co dzień, wykonywałem także wiele innych ciekawych robót. Np. bardzo podobała mi się praca przy montażu zachodnoniemieckiej prasy hydraulicznej firmy Schirmer-Plate Sempel. Na długo pozostanie mi w pamięci praca przy remoncie czechosłowackich pras hydraulicznych na kuźni, przy których ponad trzy miesiące pracowaliśmy wspólnie z Janem Wiśniewskim. Była to trudna i ciężka praca. Niektóre detale tych pras ważyły po kilka ton. Naszym zadaniem była wymiana łożysk, które bardzo często się psuły. Podczas naprawy przy jednej prasie zastosowaliśmy pierścieni zabezpieczający łożyska i śrubę przed zanieczyszczeniem. Od tamtej pory w zasadzie mamy z nią spokój. Przy

OD TOKAREK DO OSN-ÓW

de mna. Opowiadała mi wiele ciekawych rzeczy. Między innymi to, że w WSK panuje wzorowy porządek, są tu nowoczesne maszyny do produkcji lotniczej, zakład cieszy się największym uznanie na Lubelszczyźnie. To wszystko skłoniło mnie do bliższego zainteresowania wytwórczynią, co skończyło się podpisaniem umowy o pracę.

Jakkolwiek mój stały kontakt z zakładem trwa dwadzieścia kilka lat — wiele w tym okresie się zmieniło. Przede wszystkim maszyny i obrabiarki, którymi zawsze najbardziej się interesowałem. Na początku lat sześćdziesiątych dostawaliśmy do naprawy najprostsze tokarki, frezarki, rzadziej tokarki reolutowersne, bo takie wtedy były w przedsiębiorstwie. Z biegiem lat zakładowy park maszynowy stawał się coraz bardziej nowoczesny. Przychodziły do nas obrabiarki, z którymi wcześniej nie stykałem się. A ostatnio pracuję przy remontach obrabiarek sterowanych numerycznie. A więc moja praca staje się coraz bardziej skomplikowana, ale za to coraz ciekawsza.

Trudno mi powiedzieć cokolwiek o mistrzach z innych wydziałów. U nas natomiast mistrz musi być bardzo dobrym fachowcem. Do takich np. należy Stanisław Słemp, z którym współpracuję od pierwszych dni mojej pracy. Mówię współpracuję, bo nieraz przy naprawie obrabiarki mechanik musi podjąć bardzo ważną i odpowiedzialną decyzję. W czasie remontów kapitalnych często wymieniamy drogie części czy podzespoły, które z reguły dorabiamy na miejscu. W takiej sytuacji mechanik musi określić materiał, z jakiego ma być wykonany dany detel, jak go

obu prasach zastosowaliśmy urządzenie własnej konstrukcji do odzyskiwania oleju. Bezpośredni kontakt ze wszystkimi mechanizmami obrabiarki daje człowiekowi sporą ulędlę o jej pracy i mankamentach.

Przy okazji chciałem dodać, że zakładowy park maszynowy nie jest zły i z całą pewnością odpowiada potrzebom produkcji lotniczej. Mam dużo nowoczesnych i bardzo dokładnych obrabiarek. Tak przynajmniej wynika z moich obserwacji. Gorzej natomiast jest z ich eksploatacją. Niektórzy pracownicy nie wykazują żadnej troski o konserwację czy wygląd zewnętrzny powierzonej im maszyny. Najlepiej to widać właśnie u nas. Zanim mechanik przystąpi do remontu obrabiarki najpierw musi oczyścić ją z brudu. Tą sprawą ktoś w zakładzie musi się zająć. Przecież gdyby maszyny były właściwie konserwowane i czyszczone, ich żywotność byłaby z pewnością dłuższa.

Ostatnio sporo mówi się o młodzieży. Może i ja powiem parę słów na ten temat. U młodych jedna rzecz mi się nie podoba. Mam tu na myśli szacunek dla starszych. Kiedyś nie do pomyślenia było, aby młody człowiek rozmawiał z przełożonym lub starszym pracownikiem siedząc przytrzymując ręce w kieszeniach. Nie są to jedyny przykłady braku szacunku albo jak kto woli kultury. To mnie naprawdę denerwuje. Poza tym nie mam zastrzeżeń. Absolwenci szkół przyzakładowych mają dobre przygotowanie do zawodu. Może czasem brakuje im ochoty do pracy, ale to są chyba prawa młodości!

Notował al

ODLOT



Na próby w skrajnych warunkach eksploatacji odleciał drugi egzemplarz „Sokola”. Przed startem ostatni przegląd i regulacje.



Kontrola paszportów pięcioosobowej załogi.



4 stycznia 1986 r., godzina 13.10 — start!

Profesora Filutka, którego rysuje Zbigniew Lengren zapewne wielu zna. Pewnego razu pan Lengren narysował nieco inny obrazek. Przedstawia on zabawną lecz smutną w wymowie historię. Na podwórku młody chłopiec bije swojego kolegę. Przez okno wychyla się jego matka i woła: tylko go nie bij, bo się spocisk. Dzieciństwo czy młodość mają swoje prawa lecz zwrócenie uwagi by kikutletnia latorość nie małowala po murze, nie niszczyła drzew i krzewów posadzonych dwa dni wcześniej nie powinno być ripostowane wiązanką wyzwisk. Czy w opisanej historii byłoby inaczej? Piszę bzdury? Ilu rodziców obiektywnie ocenia postępowanie swoich dzieci? Od tego momentu do vulgarności, chamsstwa, niechlujstwa niedaleko.

Przez sześćdziesiąt dni wielokrotnie przemierzając trasę z Lublina do stolicy a później jeszcze nieco dalej i z powrotem. Daruję sobie pisanie reportażu z jazdy pociągami czy autobusem, wymieniamy zaśmiecone przydrożne rowy, generalnie budne okna, polamane płoty i ogrodzenia, chroniczny brak świętej farby na czyniach — branie śluch trakcyjnej elektrycznej ha, znakach drogowych. Wiem, że padnie zaraz słowo — wszechwładny kryzys. Zaniedbania te świadczą o braku potrzeb wychowania w czystości a nie o braku możliwości. Ktoś kiedyś napisał: „obserwujemy zadziwiająco prawidłowość historyczną — zanik instynktu czystości nie jest pochodną nędzy, lecz następuje równomiernie wśród wszystkich warstw społecznych w okresach zastoju struktur społecznych”. Być może niebylebądź dokładnie zacytowałem, lecz sens pozostał. Złote młoteczki i kowadłeczka do zabijania pcheł i wszy, Wersal bez kanalizacji to nie bunt przeciwko starożytniej pielęgnacji ciała, to funkcjonujący system. Potrzeba czystości, ładu, odczucia estetycznego jawić się będą zawsze wyłącznie jako wynik wychowania. Nie tylko te efekty będą symptomami wychowania — lecz naturalna niechęć do bałaganarstwa, marnotrawstwa, brakorobstwa. Czasami wystarczy tylko popatrzeć przez zawsze umyte okno wagonów, hal, biurwców o ile gdzieś takie są.

Jakże często utożsamiamy kulturę z teatrem, kinem, operetką,

telewizją, książką czy nawet najmodniejszą salą balową — dyskoteką, gdzie o zasadach dobrego wychowania prawie wcale nikt nie mówi. Istnieją także inne wyznaczniki rangi kultury społeczeństwa. Stosunek do starszego pokolenia, poszanowanie tego co określa się potocznie mianem własności społecznej, dbanie o czystość w publicznych ubikacjach oraz odpowiedzialność za to co i jak się robi.

Reforma ludzkiej mentalności

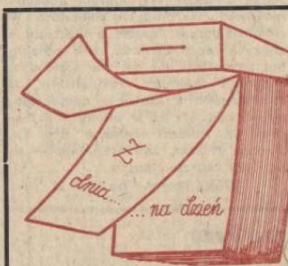
W CZASIE owych podróży, pewnego razu, musiałem panią w kasie długo przekonywać by mi sprzedała bilet wymagający wypisania. Przez kilka minut tłumaczyła, zasłaniając się przepisami, że na kwadrans przed odjazdem pociągu ma prawo odmówić wypisania biletu. Przy kasie nie było nikogo. Zrezygnowałem, choć miałem rację a za panią kasjerką były przepisy. Podobno przedsiębiorstwa transportowe żyją z tego, kogo, co, ile i za ile przewiozą. Widać pani zapomniiała, że jej kiedyś wpa-jano zasadę, która pozwala odróżnić to, co należy robić, od tego czego robić zazwyczaj nie wypada. Przypominam sobie, że nigdy niepośpieszno do Warszawy nie odjechał punktualnie. Ile razy z

peronowych głośników padały słowa: „pociąg relacji... przybędzie z opóźnieniem... Podróżnych przepaszamy”.

Z CHWILĄ podniesienia cen biletów miała ulec poprawa, wie punktualność kursowania, wewnętrzna obsługa, estetyka (głównie czystość). Nic z tego. Nadal jeździłem w brudnych, nieogrzewanych wagonach, bez wody w ubikacjach. Mówiąc trywialnie „latryny” poddawane podróznym skłaniają do plucia na podłogę, bo i tak wszystko jedno. Wagon nie może być już bardziej lub mniej wstrętny, on jest po prostu właśnie taki.

Wydano wiele ustaw w duchu odnowy i reformy gospodarczej, ale istnieją poważna obawa, że mentalność wielu współobywateli dokładnie wyjałowit te akta. Nie pomosimy w wielu przypadkach odpowiedzialności za to co robimy. Egzemplifikacji tego stwierdzenia jest aż za dużo. Wynika z tego, że oprócz reformy gospodarczej trzeba będzie przeprowadzić reformę ludzkiej mentalności. Funkcjonowało słowo: człowiek odpowiedzialny, lecz zwrot ten podzielił los innych, przestarzałych, spotykanych dziś jedynie w słownikach. Na nowo nakręca się kołowrotek uzgadniania. Nadal nie możemy się dobrać klarownego systemu jednostkowej odpowiedzialności. Warto upowszechnić przekonanie, że każdy odpowiada za swój odcinek. Etyka zawodowa powstaje w takich warunkach, kiedy nie wskazuje się na innych.

A. Siepiak



TRWA VII DEKADA KÓŁ W dniach od 20 do 30 stycznia br. w kołach ZSPM trwa VII dekada pod hasłem „Młodość o sobie i o Polsce”.

WKRÓTCE FINAŁ OLIMPIADY Trwa XI Edycja Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej w Kołach ZZ ZSPM. Pod koniec stycznia br. odbędzie się finał zakładowy.

NARADA SEKRETARZY OOP I POP

Z udziałem prokuratora i Dyrektora Wydziału Zatrudnienia UW 7 stycznia br. sekretarze OOP z WSK i POP z terenu miasta omawiali nowelizację ustawy o zwalczaniu pasyżnictwa.

WSPÓLNE OBRADY W NOWYM ROKU

Prezydium MRN w Świdniku wspólnie z Egzekutywą KM PZPR przyjęły plan społeczno-gospodarczy rozwoju miasta i budżetu na 1986 rok. B.W.



Bell Helicopters Textron Inc. (USA) ogłosił, że pierwszy z trzech śmigłowców ACAP (Advanced Composite Airframe Program) przeznaczonych dla armii Stanów Zjednoczonych rozpocznie 50 godzinny program lotów próbnych. W całości zbudowany z kompozytów, oznaczony symbolem D292 zapatrzony jest w dynamiczne komponenty BELL'a 222. Ciężar całkowity maszyny wynosi 3,4 t, obsługuje go dwuosobowa załoga. Powstała niedawno na Zachodnim Wybrzeżu kompania kanadyjska planuje utworzenie z początkiem bieżącego roku regularnej linii pasażerskiej obsługiwanej przez śmigłowce. Linia długości 96 km ma łączyć miasta Vancouver i Victoria (to drugie położone na wyspie Vancouver). Obsługiwane ją będą śmigłowce Aerospaciale SA-355 Dauphin zabierające na pokład 11 pasażerów. Planuje się wykonywanie 9 lotów dziennie. (tam i z powrotem) w dni powszednie i 2 loty dziennie w czasie weekendu. Cena biletu — 65 — 70 dolarów (w jedną stronę).

Spółka akcyjna India's Hindustan Aeronautics Ltd. przy udziale zachodniemieckiej firmy Messerschmitt-Boelkow-Blohm ma zamiar opracować do 1989 roku nowy lekki śmigłowiec, który zastąpiłby używane przez armię indyjską maszyny francuskie Alouette III's Chetak (ok. 200 szt.) i radzieckie Mi-8 Hip (ok. 50 szt.). Nowy ALH (advanced light helicopter) wytwarzany będzie w trzech wersjach: wojsk lądowych i powietrznych, marynarki wojennej, a także wariant cywilny.

Wersje wojskowe wykonywać mają najrozmaitsze zadania, począwszy od rozpoznawania i zabezpieczania, przez medycyno-ewakuacyjną i komunikacyjną, aż po zwalczanie okrętów podwodnych i nawodnych oraz przeprowadzanie operacji desantowych. Klasycznym uzbrojeniem śmigłowca będą rakiety i karabiny maszynowe 20 mm. Czteropłatowe wirniki (główny i ogonowy) napędzane będą dwoma silnikami o mocy 750 kW.

Dwa zespoły producentów pracują nad dwoma silnikami w ramach eksperymentalnego programu lekkiego śmigłowca zainicjowanego przez siły zbrojne USA. Pierwszy z nich złożony z firm Avco Lycoming i Pratt and Whitney otrzymał na ten cel fundusz

w wysokości 240 mln dolarów, drugi — Allison Gas Turbines i Garrett Turbine Engine Co 284 mln dolarów.

Każdy z zespołów ma przygotować silnik oznaczony symbolem T800 z przeznaczeniem dla 4,5 tys. maszyn LHX (skrót nazwy programu). Po trzech latach, jakie dano zespołom na skonstruowanie silników przedstawiciele sił zbrojnych wybiorą jeden z nich. Zwycięzca otrzyma prawo zawarcia kontraktu produkcyjnego z Armią Stanów Zjednoczonych. Przypuszcza się, że zapotrzebowanie na te jednostki napędowe może osiągnąć do celowo liczbę 10.000 szt., o wartości prawie 4 bilionów dolarów.

Radziecka centrala eksportowa AVA eksport wystawiła w Paryżu nowy śmigłowiec Kamow Ka-32. Podwójny, współśrodkowy system wirnika głównego, brak śmigła ogonowego, duży niezgrabny kadłub, wysoko zamontowane podwozie upodabniają Ka-32 do innych maszyn tego typu (Ka-25 i Ka-26). Jest on jednak o wiele większy od poprzedników. Maksymalna masa startowa wynosi u niego 11000 kg (Ka-25 7500 kg, Ka-26 3250 kg). Ka-32 napędzany jest przez dwa silniki o mocy 2225 kW każdy. Jego kadłub ma 11,3 m długości, 3,5 m szerokości i 5,4 m wysokości. Trójopłatowe wirniki mają średnicę 15,9 m. W kabine przewozić można 4000 kg ładunku, podwieść 5000 kg. Prędkość maksymalna 250 km/h, przełotowa 230 km/h przy 11000 kg masy startowej.

Maksymalny pułap 5000 m, zasięg 770 km lub 4,5 h lotu. Ka-32 oferowany jest w dwóch wersjach: transportowej i przystosowanej do badań arktycznych. Jak stwierdził ambasador ZSRR w Paryżu, nie przewiduje się opracowywania wojskowej wersji śmigłowca. Helix (tak ochrzczone K-32 na Zachodzie) obsługiwany jest przez trzysobową załogę. Może być wyposażony w 16 miejsc dla pasażerów. Cockpit zapatrzony jest w autopiłota, radar nawigacyjny i komputer pokładowy. Wloty powietrza, łopaty wirnika i pleksi-glasowe okna odmrzane są elektrycznie. Zsynchronizowane silniki mają automatyczną regulację obrotów. Możliwy jest lot poziomy na jednym z nich.

Zródło Rotor and Wing 9/85
tłum. i oprac. J.M.

ROZWÓJ BUDOWNICTWA INDYWIDUALNEGO...

...postępują stale naprzód. Wychodząc naprzeciw potrzebom społecznym w zakresie wyszukiwania działek budowlanych naczelni miasta zlecił, by w Biurze Planowania Przestrzennego w Lublinie opracowano szczegółowy plan zagospodarowania osiedla Adamopol, aktualnie prowadzonego budownictwa indywidualnego w osiedlu Radość i terenów południowych — do granic lasu.

Jak wynika ze wstępnych ustaleń na terenach tych można będzie wygospodarować około 650 nowych działek budowlanych z przeznaczeniem w większości do zabudowy szeregowej.

W rejonach tych znajdzie się także miejsce na usługi osiedlowe — placówkę służby zdrowia, żłobek i przedszkole oraz sklepy.

W I kwartale plan ten wywieszony zostanie do wglądu w Urzędzie Miej-

skim, a jego zatwierdzenie nastąpi na sesji MRN w czerwcu br.

PODSUMOWANIA REALIZACJI CZYNÓW SPOŁECZNYCH...

... za rok ubiegły w gospodarce komunalnej dokonano w styczniu br. w Urzędzie Miejskim.

Ich wartość oszacowano na 13,5 mln złotych. W pracach społecznych wykonywano między innymi:

- gazyfikację ulicy Przędowników (Pracy (odcinek o długości 2,7 km),
- sieć wodociagową przy ulicy Wincentego Pola (127 mb),
- 185 mb. sieci wodociagowej przy ulicy Jagielly,
- sieć wodociagową w bocznej ulicy Kruczkowskiej.

Pracowano także dokumentację gazyfikacji ulic: Jagielly, Dworcowej i Leśnej.

W pracach społecznych dokonano konserwacji nawierzchni drogi żużlowej w osiedlu Adamopol, zbudowano

drogi w aglomeracji wiejskiej (ulice — Gospodarcza, Felin, DREWNIANA, Sosnowa, Spokojna, Wienska).

W ramach prac wojennych młodzież szkolna ze szkół podstawowych porządkowała w kwietniu ubiegłego roku zielone tereny w mieście, zaś uczniowie ZST i pracownicy WSK tereny rekreacyjno-wypoczynkowe w parku miejskim.

Największy udział w realizacji czynów społecznych mają mieszkańcy Adamopola i Kolonii Krepiec.

Ostrożnie z gazem!

O tym, że eksploatawana od szeregu lat sieć gazowa w mieście wymaga stałych przeglądów i konserwacji ze strony dostawcy gazu i administracji wiedzą prawdopodobnie wszyscy. Gorzej gdy do majsterkowania przy gazowych piecykach biorą się często sami lokatorzy. O nie-

(Dokończenie na str. 4)

PRELUDIUM

Sztandar Ludu: „Kolej dla podróżnych. Od 1 czerwca 1986 roku więcej pociągów”. Dalej było o tym, że PKP ma zamiar obdarować klientów kilkoma pociągami o podniecającej nazwie Intercity, które dojeżdżać będą naród z Lublina niemal na drugi koniec świata, bo aż do Łodzi oraz o tym, iż reprezentacyjny skład PKP — „Włoczęga Północny” skierowany zostanie na nieco mniej od kresowych zarosnięte tory Polski centralnej. Wszystkich tych ważkich korekt polski monopolista kolejowy dokona oczywiście w interesie naszym, to znaczy obywateli nie zrzeczonych w PKP, gdyż na sercu mu leży... nie doczłowiek. Targnął mą paroksyzm w zruszenia. Więc to tak — jęknąłem szlochając. Kolejarze dla nas wszystko, a my im...

Przepelniony wdzięcznością zacząłem przemyślać nad rewanżem. Pracuję w sektorze nieprodukcyjnym, nie mogę więc bezpośrednio odpowiedzieć dobrem na dobro, ale mam znajomego w bydgoskim „Romecie”. Obdarzony wysoką świadomością społeczną z pewnością zgodzi się na wyprodukowanie w czynie społecznym kilku rowerów dla kolejarzy. Wszak oni właśnie dojeżdżają rowerami do pracy. Jak to będzie ładnie wyglądało. Ciężarówka, a na niej transparent: „Rowery dla kolejarzy”. „Rometowi” z kolei dostarczą trochę bezkarkowego mięsa chłopi — aktywiści. W ten sposób łańcuch ludzi dobrej woli wydłużał się obejmując coraz to nowe sfery życia gospodarczego. Wykręs rewelacyjnego modelu ekonomicznego opartego na wykorzystaniu ludzkiej uprzejmości zawarł się w końcu w idealnym kole. Zachwycony złapałem kartkę i pobiegłem do starego przyjaciela, kumpła z podstawówki, obecnie asystenta w wydziale ekonomicznym.

Widzisz? — wrzasnąłem już z pręgi. Twie się męczycie, a tu wystarczy wrócić do wartości zaczerpniętych z elementarza... Kumpel obejrzał uważnie mój wykręs i pokręcił głową z politowaniem. — Tak myślałem. Dla nas nie przewidziałeś miejsca w tym kołowrocie. Ty chyba nie oglądasz telewizji i nie wiesz ile potu wlewają uczeni choćby po to, żeby przeprowadzić reformę gospodarczą. Nie dość, że przekreślasz ich dzieło, to jeszcze zapominasz o nich samych.

— Rzeczywiście — zafasowałem się nie na żarty. — Musze was tu jakoś wcisnąć. Po dłuższej mecie poradziłem sobie prawie z naukowcami. Znalazłem nawet miejsce dla wydumanej przez nich samodzielności i samorządności. Tyłko z samolinitowaniem miałem nieprzewycięzione kłopoty. W zadumaniu włożyłem rękę do kieszeni. Mam! — doznałem olśnienia wyciągając po-

mięty lecz całkiem świeży kwitmandatowy. — Samolinitansować może się milicja!

Istotnie — machnął ręką zrezygnowany kumpel — milicji zawsze przypada w udziale najgorsze.

INTERMEZZO I

W ramach cyklu konkursowego „Wszystko albo nic” w szranki szlachetnej rywalizacji stała przed kamerami telewizyjnymi nabuzowane wiedzą o reformie gospodarczej załogi przedsiębiorstw. W czasie rywalizacji zakładów przemysłu meblarskiego z Gorlic i Hajnówki okazało się, że fabryki te wiele dzieli, a także nieco łączy, na przykład kooperacyjny wyrób stołów. W Gorlicach produkuje się mianowicie nogi, a Hajnówce całą resztę. Zdradzając tę reformami tajemnicę, przedstawiciel Gorlic nie wyjawiał, czy wysokoprzetworzony produkt finalny powstaje — według wszelkich prawideł oszczędności —

Reformy po polsku

w środku drogi między obydwojma kooperantami. Naszym ciądom bliższe jednak są koszułki, które można było kupić w stoiskach zorganizowanych przez lubelskie WPHW z okazji sławnej potyczki z opolską PSS Spolem. Tej niedzieli handlowcy z Lublina pobili — pod względem wysokości utargu przypadającego na jednego sprzedawcę — Ślązaków na głowę. Przeciętnych utargów z dni powszednich nie podano.

JAJO MAXIMUM

Polski przemysł motoryzacyjny podał do wiadomości, że teraz już nie będzie podwyższał cen swoich wyrobów, a tylko dodał dodatki. Pierwszym dodatkiem jest proklamowany od początku roku dodatek na rozwój motoryzacji. Co do wysokości, dodatek ten mieści się prawie w cenowych obietnicach ministra Urbana i wynosi 10% ceny samochodu (31 tys. od malucha, 75 tys. od FSO 1500 i 100 tys. od Poloneza). Nasze fabryki samochodów jako pierwsze w świecie ogłosiły, że ich program rozwojowy jest tak ambitny, iż jego koszty nie mieszczą się w cenach oferowanych samochodów. Skąpiec, który nie życzy sobie, żeby jego następcy kupili samochód nowocześniejszy, nie robi łaski. Najwyżej będzie taził na piechotę. Altruistów na razie jest dosyć. Nie ukrywa się też, że dodatek na rozwój jest próbą ominięcia przepisów, według których realizowana jest reforma gospodarstwa, jako że nie pozwalają one na odłożenie z normalnego zysku kwot potrzebnych do rozpoczęcia inwestycji.

Menedżerowie naszej motoryzacji zapominają natomiast, że każda bez wyjątku normalna firma samochodowa, która zaproponowałaby swoim klientom w podobny sposób pokrycie jej wydatków rozwojowych, skazywałaby się tym samym na bankructwo, czego miow wszystko Polmolowi nie życzymy.

INTERMEZZO II

Minister handlu wewnętrznego i usług zaanonsował swoją reformę w obrocie mięsem. Oto indywidualni hodowcy zwierząt będą mogli bez skrepowania zawiązać wyprodukowaną przez siebie padlinę na rynek i tam sprzedać ją po cenach umownych. Przypnam, że dla mnie jest to oświadczenie z najmniej spodziewanego kierunku, inicjatywa tyleż interesująca, co kontrowersyjna.

Nie wiadomo, jak wielu chłopów, zamiast pomknąć traktorem z docepioną doń krową na państwowy punkt skupu zdecydowanie się skreślić już przy bramie bazaru. Nie wiadomo, jakie zakwintną tam ceny. Z drugiej strony rąbaną handlową się zawsze, niezależnie od chęci, czy niechęci ministrów. Być może rzeczywistej wartość zalegalizować ten zwyczaj, choćby ze względu na możliwość dostępu weterynarza do sprzedawanego białka.

Przed jednym tylko należałoby przestrzec decydentów, mianowicie przed traktowaniem eksperymentu jako reprezentatywnej sondy na temat, ile to pieniędzy można wyciągnąć od ludzi za mięso.

FINAL

— Słowo daje, mszczą się — jęknął przyjaciel, kiedy wyróżnił się po raz trzeci. Chęć pokazała, że jak nie ma soli, to nie ma niczego. — Już wiem, skąd u nas tyle dzieci — wyraziłem przypuszczenie — z wózkami łatwiej się przesiłgnować. — W lecie byłem w Jugosławii — zaczął przyjaciel z innej beczki. — Na jednym z bardziej niebezpiecznych zakrętów widziałem ciecia, który zmiatał kurz. Widać doszedł do wniosku, że koszt społeczny jednego wypadku jest większy, niż koszt calorocznego zatrudnienia ciecia.

— U nas myśli się trochę inaczej — zaryzykowałem — raczej kategorią własnego stołka, niż pożytku publicznego.

— Być może Jugosłowian nie stać na stołki — odparł przyjaciel — to biedny kraj. Zresztą również u nas są ludzie, którzy obowiązkiem jest pospytywanie ulic.

— A wiesz, że możesz zażądać odszkodowania od urzędu miejskiego, jeśli zamiesz nóg z powodu śliskiego chodnika?

— Gdyby wszyscy poszkodowani zwalili się na raz, to urzędnicy posliby z torbami.

— Albo na inne odpowiedzialne stanowiska...

J. Mazur

Reporter zanotował

ULICE RACLAWICKA I KOSYNIERÓW...

... ozdobiły niebieskie szatki chłaniące młody drzewostan miasta. Niezły i praktyczny to pomysł mimo to ochronę pasów zieleni polecamy nadal mieszkańcom miasta.

BĘDZIE JASNO!

Z Zakładu Sprzętu Oświetleniowego „Polam” w Gostyninie nadszedł do widnika transport trystorowych układów zapłonowych do lamp sodowych. W najbliższym czasie nastąpi wymiana żarówek rtęciowych w 200 latarniach. Wkrótce także zostanie oświetlony koniec ulicy Raclawickiej, zabynsą również latarnie w osiedlu Brzeziny, Lotniczym, a także na ulicach Meiglewskiej i DREWNIANEJ. Warto jednak wiedzieć, że nadal obowiązuje oszczędność energii elektrycznej w wysokości 25%. W związku z tym w porze wieczornej wyłączone są nadal niektóre lampy świetlne przy ulicy Przędowników (Pracy na odcinku szosy piaseckiej do CPN od CPN do WSK oraz część oświetlenia w Osiedlu — Lotnicze i Sławińskiego-Wschód.

PRZYSTANEK PKS NA PERYFERIACH...

... przy ulicy Przędowników Pracy (Ogródki działkowe) jest niechlujny. Z łachu zwisa tabliczka informacyjna, ściany boksu zdobiai bzdurne napisy.

REKLAMA ZAKŁADU FOTOGRAFICZNEGO „ZORZA”

... przy „Lotniczej” została rozbita. Liczne ślady śnieżnych kul świadczą o tym, że rzucano do tego celu z... dziką pasją. Po wybiehu szyb zerwano fotografie. Wstydy!

z-o

W USC

Miła uroczystość odbyła się 11 stycznia w Urzędzie Stanu Cywilnego w Świdniku. Medalami za długoletnie pożyte małżeńskie odznaczeni zostali — FRANCISZKA i STANISŁAW DECOWIE.

Dołączamy się do serdecznych życzeń i gratulacji przesyłając tradycyjne — 100 LAT!

k-k

(Dokończenie ze str. 1)

zdrowia zobowiązuje dyrekcję ZOZ do bieżącego egzekwowania w działalności placówek służby zdrowia dyscypliny pracy szczególnie w zakresie ustalonych godzin pracy oraz poprawy jakości świadczonych usług. Dyrekcja ZOZ nie wlicznie spowoduje usprawnienie pracy laboratorium analitycznego tak, aby wszyscy oczekujący na wykonanie usługi byli obsłużeni, w dniu zgłoszenia.

(...) Wszystkie informacje dotyczące zmian organizacyjnych należy podawać do publicznej wiadomości w lokalnej prasie a dla załogi WSK przez radiowęzeł zakładu.

(...) Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Fragment uchwały MRN w Świdniku z dnia 9 lipca 1985 roku w sprawie przyjęcia kierunków zmierzających do poprawy pracy placówek służby zdrowia na terenie miasta Świdnika.

„Od początku swojej kadencji Komisja przeprowadziła 9 kontroli w placówkach służby zdrowia w

leżą do nich między innymi chirurgia i ginekologia; najmniej popularne to radiologia, psychiatria i dermatologia.

Każdy z podległych nam rejonów obsługuje 2 lekarzy. Nie jest tajemnicą, że są lekarze cieszący się szczególną popularnością wśród pacjentów. Ci, są przeciętni, a wielu pacjentów i tak twierdzi, że przyjmujemy podczas dyżuru za mało osób.

Co nam najbardziej dokuca? Przede wszystkim ciasnota w pomieszczeniach przychodni. Weźmy poradnię zdrowia psychicznego. Brak oddzielnych pomieszczeń dla pielęgniarki, rejestratorki a nawet... to oczekalnie.

Dyskusyjną kwestią jest tzw. wolny wybór lekarza.

Postuluje się wcześniejsze otwieranie przychodni. Tymczasem w godzinach 5.30 — 6.30 obiekt jest sprzątany. Często zarzuca się nam zbyt skromną obsadę lekarzy. Brak mieszkań nie pozwala na uzupełnienie. Te braki są uciążliwe również dla nas. Jako stomatolog mogę powiedzieć, że lekarzom szkolnym powinno podlegać od 800

cej. Uważam że 40 pacjentów podczas dyżuru to granica. Skąd kolejni pod gabinetami? Między innymi stąd, że jeśli osoba otrzymuje numer 10 czy 15 to już nie wraca do domu — bo jej się to nie opłaca — zajmujemy miejsce w poczekalni. Staramy się rozumieć pacjentów. Niech oni spróbują nas zrozumieć. 25-letni staż pracy pozwala mi na stwierdzenie, niepopularne zresztą: trudno ludziom dogodzić!

Marta Walczak (lekarz). Pracuję w przychodni od dwóch miesięcy. Zbyt krótko na poważniejsze wnioski. W każdym razie do tej pory nie zdarzył mi się żaden „zrzęty” z pacjentem.

Józefa Nycz (przełożona pielęgniarek). Wystarczy stanąć rano przy okienku rejestracji aby zorientować się jak trudna jest praca naszych trzech rejestratorek. Przed okienkiem cały czas jest ruch. Mimo to spotykamy się z zarzutami; są postulaty o zwiększenie ilości pracowników „okienka”. Tymczasem w pomieszczeniu brakuje miejsca nawet na dokumentację. Ciasnota w aktach jest

O tym warto wiedzieć...

(Dokończenie ze str. 3)

szczęście w takich przypadkach nieludno.

Kilka tygodni temu mieszkańcy budynku przy ulicy Raclawickiej 28 poinformowali Rejonowy Zakład Gazowy w Lublinie (Rozdzielnia Gazowej w Świdniku przy ulicy 1 Maja 12), o niebezpiecznych stężeniach spalin w łazienkach.

W wyniku kontroli za pomocą aparatu Dregera stwierdzono niebezpieczny dla życia i zdrowia poziom stężenia tlenu węgla spowodowanego

spalaniem gazu w piecykach kątowych.

Wyniki badań spowodowały konieczność zaplombowania odbornika gazu z poleceniem dla użytkownika zakazu ich uruchamiania. Pod sytuacją (sonda mieszkańców — p. aut.) zaistniała również w 1. przy ulicy Skarżyńskiego 12.

Stąd i nasza przestroga. Ostrzeżenie!

Zadnych samowolnych napraw wszystkich niech zdecydują ad straża i zakład gazowy.

Wystarczy chcieć i przestrzegać

Codziennie kroniki milicyjne donoszą o wypadkach i wykroczeniach drogowych, łamaniu przepisów prawa o ruchu drogowym. Skutki często znamy.

Tak wygląda zapis z 9 stycznia br. z notatnika inspektora:

— Na ulicy Przdowników Pracy na wysokości piekarni za znakami „zakaz zatrzymywania się” stoj Polonez LUS 7417. Kierowca tłumaczy się, że poszedł kupić chleb. Okazuje się, że w prawie jazdy od 6 (!) lat nie jest zmieniony adres.

— Na trawniku przy ulicy Świerczewskiego stoją trzy samochody: Syrena LUS 7310, Fiat 126p LUS 6526 i Skoda LUS 7243.

— Za te wykroczenia kierowcy będą wezwani na egzamin kontrolny.

— Na ulicy Kosynierów stoi Żuk WAW 871E. Kierowca z Pionek do Świdnika przyjechał bez ładunku pomimo, że po drodze miał 3 stacje Państwowej Specyjacji Krajowej. Twierdzi, że nie wiedział o

tym, iż samochody dostawcze mogą wozić powietrze. Dziwni brzmi w ustach kierowcy, gdy on członkiem Zrzeszenia Międzynarodowych Przewoźników Dróg w Polsce. W samochodach brak lewego światła hamulcowego — po chwili usterka zostaje nielata.

— Kierowca Żuka LUB 689R trzymany na ulicy Przdowników Pracy twierdzi, że jedzie do dnika po... herbatę. W karcie gowej adnotacja, że kierowca je jedździ tylko po Lublinie. za tym jest ona wystawiona inne nazwisko.

— Bez ładunku jechał z Kielc rowca Żuka KII 056V. Tak przedstawia się pion p. razgodzinnej kontroli. Obiekty trzymane na ulicy Przdowników Pracy stwierdził, że wśród trzymanywanych pojazdów były te, których stan techniczny i dokumenty kierowcy były w poddruku: Robur ZAZ 061B i Żuk 200C. Jak zwykle zależy to w wnej mierze od kierowcy. Był nie pierwsza i nie ostatnia kontrola Inspekcji Gospodarki Samodowej.

(as)

Zdarzenia i wypadki

GARAZOWANIE POD CHMURKĄ...

...nadal niebezpieczne. Ostatnio złodzieje samochodów po zdjęciu pokrywy z bagażnika Flata 126p Janusza H. skradli koło zapasowe i tylną lampę zespoloną.

Po otwarciu drzwi Flata 125p Marka B. doposażonym kluczykiem skradziono radiodiodobiornik Safari, atlas samochodowy, termostat chłodnicy i wycieraczki. Z kołej w Flacie 125p Janusza B. porzeczano detki i opony. Straty oszacowano na 30 tys. złotych.

SMIERTELNE PORAZENIE

PRADEM...

...miało miejsce w jednym z mieszkań w Fajalwianach. Doznał go przy wiązaniu oświetlenia choinkowego w trzecim dniu stycznia br. Mariusz M. — uczeń I klasy Technikum Rolnego w Krasnymstawie.

KRADZIEŻY ZŁOŻEJ OBRACZKI... na szkole Jerzego R. dokonał inwalida Piotr K. ze Świdnika. Zdarzenie miało miejsce w jednym z lokali gastronomicznych.

MONTEŻY — OSZUŚCI

W grudniu ubiegłego roku dwóch nieznanych mężczyzn podających się za pracowników zakładu energetycznego obchodzili zabudowania rolni-

ków w Piłaskowicach, Kozicach i w Kawęczynie dokonując czynnych kontroli instalacji elektrycznych. Za zaistniałe wady i uszkodzenia pseudomonterzy „nakładali” grzywny w wysokości od 30 300 tysięcy złotych. W jednym z przypadków udało im się skraść i nieź 50 tys. złotych.

Po zawiadomieniu o tym fakcie rozpoczęto posąg. Pies podjął tr w lasku kozickim oraz na stacji PKS w Janówku znalazłono trzy dy kszatek opłat za energię elektryczną i drugi pokwitowań.

Złodziejski duet przeniósł się z k. Świdnika pod Lubartów i w w ręce funkcjonariuszy MO w i kach. Śledztwo w tej sprawie t. 20 GOLEBI PERSKICH...

...padło łupem złodziei, którzy zdjęli drewnianą bramę wezšli teren fermy Andrzeja G. przy ul Raclawickiej. Straty oszacowano 100 tysięcy złotych.

3 GODZINY... znećali się w jednej z piwnic 11 letnim Piotrem S. dwaj chłopcy Andrzej B. i Piotr K. ze Świdni. Młodocianych gangsterów — zati mano.

an

Kalejdoskop sportowy

VIII MIEJSCE...

...w Plebiscycie „Kuriera Lubelskiego” i Wojewódzkiej Federacji Sportu zdobył w tym roku mistrz Polski w akrobacji samolotowej Janusz Kaspek z Aeroklubu Świdnickiego.

Gratulujemy!

NOWOROCZNY TURNIEJ

SIATKÓWKI...

...drżyn wydziałowych przygotowuje Ognisko TKKF „Swit”. Będzie znowu okaza rozruszać kości. Zwycięski zespół otrzyma nagrodę. Trwają już także przygotowania do otwarcia turnieju w tenisie stołowym.

SPARRINGI Z AVIA...

...zaplanował piłkarze I ligowego Motoru, w ramach przygotowań do wiosennej rundy w ekstraklasie. Z takim przeciwnikiem warto zawsze zmierzyć sily.

(mk)

PO ŚWIĄTECZNEJ PRZERWIE...

...5 stycznia wznowili treningi karze LKS „Świdniczanek”. Zaj z piłkarzami prowadzi Janusz Bęczawoników kadry trenuje trzy r w tygodniu w godzinach wieczorn w sali gimnastycznej Szkoły Podwowej nr 4.

BOKSERZY ZNAJĄ JUŻ SWOIC PRZECIWNIKÓW.

W PZB ustalono składy poszczególnych grup pięściarskich zespołów walczących o miejsce w II lidze. Grupy I występować będą — 5 (Rzeszów), KSZO (Ostrowiec), G (Katowice), BBTS (Bielsko), Stal (noki), Hetman (Zamość) i Avia (Świdnik).

Z prac Komisji Zdrowia i Spraw Socjalnych MRN

W INTERESIE NAS WSZYSTKICH

Świdniku (przychodnie i żłobek).

Ogólnie można w podsumowaniu tych kontroli stwierdzić, że dostępność do lekarzy w ostatnim okresie jest zła i nie poprawiła się w stosunku do okresu poprzedniego. Powodem tego — zdaniem Komisji — obok niewystarczającej bazy lokalowej jest niedowład organizacji, duża absencja personelu, częste nieprzestrzeganie dyscypliny pracy oraz nie wykorzystywanie inicjatyw poszczególnych placówek. (...)

Z podsumowania wyników przeprowadzonych kontroli placówek służby zdrowia w Świdniku przez Komisję Zdrowia i Spraw Socjalnych MRN w Świdniku. (10 grudnia 1985 roku).

W dniu 7 stycznia br. członkowie Komisji Zdrowia i Spraw Socjalnych MRN kontrolowali Miejską Przychodnię Specjalistyczną w Świdniku. W trakcie kontroli zaopiniowano opinię kierownika i personelu placówki na temat najdotkliwszych bolączek i trudności mających wpływ na jakość usług świadczonych ludności. Oto skrót tych wypowiedzi:

Bolesław Domański (kierownik przychodni). Obecnie największe gardło mamy w poradni okulistycznej, gdzie pracuje tylko jeden lekarz; drugi szkoli się aktualnie na 2-letnim stażu specjalistycznym. Poradnia przyjmuje od 13 do 20 w środy a w pozostałe dni od 8 do 15. Są dziedziny medycyny na które jest wielu chętnych — nar-

do 1000 dzieci. W rzeczywistości liczba ta w czterech szkołach podstawowych miasta wynosi 1200. Rozwiązałyby problem prac szkolnych lekarzy na dwie zmiany. Niestety nie pozwalają na to braki kadrowe. Stąd trudności z tzw. leczeniem planowym z którego lekarze są rozliczani. Trafiają do nas zarzuty, że np. plomby wypadają po miesiącu. Bywało i tak, że owa „plomba” to nie plomba tylko opatrunek z fleczeru. Nic dziwnego, że gdy pacjent zamiast po tygodniu czy dwóch przychodzi dwa miesiące po terminie wyznaczonej wizyty fleczer zdążył się wykuruszyć. Tylko... za co tu winić lekarza?

Waldemar Żurek (lekarz). Zwróć uwagę na wysokość plac pracowników służby zdrowia. Nie są konkurencyjne. Czy to oznacza, że jaka plac taka praca? Nie! Reprezentuje starsze, doświadczone pokolenie. Twierdzą, że wszyscy starają się wypełniać swoje obowiązki. Jeśli ktoś prosi mnie o poradę po dyżurze staram się nie odmawiać.

Znam opinię społeczeństwa o naszej pracy. To boli. Moim zdaniem opinia ta jest niesłuszna a na pewno nie mobilizuje. W wyniku różnych działań od pewnego czasu w naszej przychodni jest więcej lekarzy. W moim odczuciu powinno to już wystarczać. Pacjenci twierdzą odwrotnie.

Dzisiaj przyjąłem dwudziestu pacjentów. Wczoraj dwukrotnie wię-

taka, że przy wyjmowaniu kopert ulegają one rozdarciu. Mamy w przychodni bardzo wąskie schody. Trudno nawet wnieść nosze na I lub II piętro. Są narzekania na pracę personelu średniego. Tymczasem ja twierdzą, że nie są to ludzie przypadkowi. Często zarzuca się nam nie prowadzenie rejestracji na dzień następnny. W wyjątkowych sytuacjach robimy to. Chciałabym jeszcze powiedzieć, że nagłannym zjawiskiem w przychodni są kradzieże. Gnie armatura, kurki, zawory, zrywana jest glazura. Nawet... kolorowe obrazki o ochronie zdrowia (!). Te ostatnie oprawiane są w ramki, które widać z tego są wyjątkowo atrakcyjne. Wstyd o tym mówić, ale tak jest.

Na tym kontrole zakończono.

Ukazując działania Komisji Zdrowia i Spraw Socjalnych w minionym okresie a także w przyszłości, zamierzamy — jako redakcja — osiągnąć dwa cele.

Po pierwsze — zaznajomić naszych czytelników z warunkami w jakich funkcjonuje świdnicka służba zdrowia a co za tym idzie z jej możliwościami organizacyjnymi.

Po drugie — wspierać działania mające na celu poprawę organizacji pracy, egzekwować co możliwe a jednocześnie bronić przed niesłusnym obwinianiem lub nieuzasadnioną krytyką. Wierymy się, że w naszym działaniu spotkamy się z pomocą zarówno pracowników służby zdrowia jak i ich pacjentów. (kw)

TRUDNOŚCI OBIEKTYWNE CZY DZIAŁANIE Z PREMEDITACJĄ?

ŚLISKO!

Z małą tylko niepewnością można przewidzieć wyniki konkursu (gdymy taki ogłoszony) na zorganizowanie największej ślizgawki. Świdnik jako jedno wielkie lodowisko dostąpił by zapewne zaszczytów laureata, w najgorszym przypadku miejsce „na pudle” ma gwarantowane. Ludzie co się dzieje? Zapytajcie kto za to odpowiada? To jest skandal! — oto najbardziej delikatne z sygnałów odbieranych w redakcji. Zresztą sami też poruszamy się po mieście używając własnych nóg i stan zimowego utrzymania naszych ulic i chodników jest nam doskonale znany. I pomyśleć jak bardzo na 1wni byliśmy jesienią opisując na pierwszych stronach znakomite przygotowanie „naszych” do zimy, zachwycając się zaniechaniem soli, zapasami piasku itd. Niniejszym wcześniejsze informacje „odszczekujemy” i stwierdzamy: służby komunalne i miejskie a także administracyjne osiedli spółdzielczych wykazują całkowitą bezrozkę jeśli chodzi o stworzenie bezpiecznych warunków do poruszania się ludzi i pojazdów po świdnickich ciągach komunikacyjnych pokrytych w warunkach zimowych

lodem i śniegiem. Efektom tego jest duża liczba dotkliwych potłuczeń osób, które z naturalnych względów nie posiadają akrobatycznych zdolności i używają obuwia akurat takiego, jakie im handel zaofiarował, a więc najczęściej posiadającego podszewy bardzo podatne na ślizganie. Groźnych sytuacji i utrudnień w ruchu kołowym nikt nie rejestruje, co nie oznacza, że ich nie było. Ponieważ na cud się nie zanosi i wiosenne słońce dopiero za parę miesięcy zechce gratisowo spełnić

obowiązki tych, co za nie pieniądze biorą, prosimy w imieniu potłuczonych i kandydatów do potłuczonych by wspomnieli wcześniejszej służby zechcieli uwierzyć, że to jest naprawdę zima i pora zareagować. Panie Naczelniku! Niech pan użyje swego autorytetu i władzy by zmienić tę sytuację! Jeśli ustalenia, które pan akceptował i polecił wykonywać są lekceważone, zasadne będzie sięgnięcie po inne środki. Cel je uświęca!

(ak)

KINO „LOT”

Repertuar od 16 do 22 stycznia 1986 r.

Czwartek (16.01) — „Wrota do nieba”, radz., g. 17.00 (od 1. 12), „I... jak Ikar”, franc., g. 19.15 (od 1. 15);

Piątek (17.01) — „I... jak Ikar”, franc., g. 17.00 (od 1. 15), Projekcja RDKF godz. 19.15;

Sobota (18.01) — „Och Karol”, pol., g. 17.00, 19.15 (od 1. 15);

Niedziela (19.01) — Poranek g. 12.00, „Kupujemy wóz strażacki”, NRD, g. 15.00, (bo.), „Och Karol”, pol., g. 14.00, 19.15 (od 1. 15);

Poniedziałek (20.01) — „Och Karol”, pol., g. 17.00 (od 1. 15), Projekcja RDKF godz. 19.15;

W artykule pt. „Spotkanie z załogą PSS „Spolem” (GS nr 1/781) z dnia 9 stycznia 1986 r. zmienione zostało nazwisko mgr Danuty Szkulnik. Za omyłkę przepraszamy.

kk

Redaktor dyżurny w nadchodzącym tygodniu — IRENA WIERZCHOS